

029908

Pojedynczy egzempl. 40 fen

28.

Białystok—Grodno, 28 września 1919.

Rok I.

CHATA POLSKA

Prenumerata wynosi:
 kwartalnie marek 3.00
 półrocznie „ 6.00

tygodnik ludowy

ogłoszenia.
 Za całą stronę 320 marek.
 Za wiersz garmontowy 4 mk.

Redakcja i administracja: w Białymstoku, ul. Warszawska 31, od godz. 10—1 i od 3—5.
 w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1.
 w Warszawie (filja), ul. Długa 50. IV piętro, pokój 414.

Głos ludu powiatu wołkowyskiego.

Wiele przykrych, smutnych, ponurych chwil jeszcze w życiu naszego odradzającego się państwa. Fale wojny wyniszczyły ziemie polskie może najbardziej ze wszystkich krajów europejskich. Przemysł zrujnowany z trudem i wielkim wysiłkiem odradza się. Wsie popalone. brak inwentarza żywego i martwego, brak ziarna na chleb i do siewu w wielu okolicach dają odczuwać się ludności. Brak pracy, wielka drożyzna, skrzypiąca jeszcze w wielu miejscach maszyna państwowa, konieczność prowadzenia wojny z naszymi wrogami na różnych frontach do poważnego skłaniają nas zastanowienia się nad sposobami usunięcia złego, smutne niekiedy nasuwają nam myśli.

Lecz z tego posępnego obrazu, mallowanego pędzlem długiej, krwawej, jeszcze trwającej wojny, z jakąż radością i weselem przerzuca się nasz wzrok na te cudowne, świetlane wypadki, jakie w życiu naszego narodu zaszły, Polska stała się wolną, niepodległą, bohaterski żołnierz polski mieczem swym zwycięsko odpiera napady wrogów i standar wol-

ności i wyzwolenia niesie hen daleko na wschód, ku dawnym granicom Rzeczypospolitej Polskiej.

Chyba jednak najwyższe uczucie radości i dumy zarazem budzi w nas ten potężny głos ludów, które ongiś w skład państwa polskiego wchodziły, głos domagający się stanowczo połączenia ich przyszłych losów z losami Polski.

Mimo wiekowe wysiłki naszych wrogów, by serca tych ludów od Polski odwrócić, mimo oszczerstwa i kłamstwa, miotane na nas przez naszych przeciwników, mimo chytne obietnice i złośliwe podjudzania przez tych, dla których zgodna i silna Polska jest przeszkodą w rozbojach: ze wszystkich stron słyszy się jedno wołanie: my chcemy należeć do Polski, pragniemy żyć wspólnie tylko z Polską.

Gdy się słyszy ten potężny, a groźny dla wrogów głos, to zdumienie omal opanowuje nasze rozradowane serca i zapytujemy: gdzie przyczyna tej tęsknoty do Polski, tego głębokiego umiłowania tej świeżo poznanej wspólnej Ojczyzny, jakimi sposobami ta Polska zdobyła sobie miłość u ludzi, odciętych od świata i ludzi, nie czytających książek i gazet, którzy niekiedy kilka razy na rok w powiatowym miasteczku bywają? Py-



tamy się, a odpowiedź na nasze pytanie kryje się w tajemniczej woli Opatrzności, która wskazuje wszystkim ludom dawnej Polski jako drogę do szczęścia połączenie z państwem polskim, odpowiedź na nasze pytanie kryje się i w zagadkowym echu przeszłości i w tajemniczym głosie ziemi i w szumie odwiecznych drzew i w stałym szmerze naszych strumyków i rzek. To wszystko zdaje się mówić do ludów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej: zyliscie razem w przeszłości, razem cierpieliście lata niewoli, w zgodzie i jedności, jako bracia budujcie podstawy swego przyszłego szczęścia.

I jeden powiat za drugim, prawie zawsze jednogłośnie oświadcza się za przynależnością do Polski. Oświadczają to na zjazdach ludowych powiaty wołyńskie, oświadczają to powiaty Ziemi Wileńskiej, oświadczył to powiat grodzieński, a na Sejmiku Ludowym dnia 21. września b. r. przyłączył się do tego ogólnego chóru jednogłośnie powiat wołkowski.

Zwołany przez Komitet Narodowy w Wołkowysku i „Straż Kresową“ Sejmik Ludowy zgromadził w dniu 21 września b. r. w Wołkowysku 297 delegatów ze wszystkich gmin, miasteczek, wsi i osad. Tak ludność katolicka, jak i prawosławna (trzecia część członków Sejmiku) wysłała swoich przedstawicieli. Oprócz delegatów na sali obrad Sejmiku było 80 gości.

Po Mszy św. i okolicznościowym kazaniu delegaci udali się do lokalu, w którym po stwierdzeniu upoważnienia wydawano legitymację delegata. Następnie odbył się wspólny obiad, poczem delegaci i goście zgromadzili się w obszernej sali miejscowego kinematografu.

Po otwarciu Sejmiku przez p. Ig. Kalenkiewicza i zagajeniu przez ks. M. Buraka kilku słowami zachęty do zgodnej pracy wybrano na przewodniczącego Sejmiku p. Kaz. Bispinga, który proponował na członków prezydium pp.: ks. Marka Buraka, Jana Bołdaka, Bogu-

ślawą Lupkę, Jana Siemaszkę i Cz. Pawęckiego. Protokółowali p. Szerejko i p. Tomaszewski. Przewodniczący p. K. Bisping w serdecznych słowach powitał zebranych i wznosił okrzyk na cześć Polski, Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, wojska, władz państwowych, co zebrani z zapalem powtórzili. Imieniem władz cywilnych przywitał pierwszy Sejmik w Wołkowysku w wolnej Polsce komisarz powiatowy p. Sulistrowski, a przedstawiciel wojska złożył życzenia owocnych obrad.

Następnie przyjęto regulamin obrad i wybrano komisję wnioskowo-redakcyjną, poczem przewodniczący udzielił głosu p. Melchjorowi Wańkowiczowi, który powitał Sejmik imieniem „Straży Kresowej“ i wygłosił wyczerpujący referat o Polsce jako państwie i jej sąsiadach. W referacie wykazał p. M. Wańkowicz, że Niemcy z całą siłą zmierzają do opanowania Rosji, by następnie ciągnąć z niej dochody, a zarazem wspólnie walczyć przeciwko odrodzonej Polsce. Polska, broniąc się przez temi zakusami, pragnie połączyć się z tymi ludami i narodami, które już w przeszłości wspólnie z Polską losy dzieliły. Mówca zapoznał zebranych z ustrojem Polski, z demokratycznym składem Sejmu polskiego, z ważniejszymi uchwałami Sejmu, w szczególności z reformą rolną, w końcu zapytał zebranych, do jakiego państwa chcą należeć. Zerwał się potężny chór głosów: do Polski chcemy, do Polski!

Rozpoczęła się dyskusja nad referatem. P. Makowski, instruktor „Straży Kresowej“, w gorących słowach podkreślił ten żywiołowy pęd ludu do należenia do Polski, wykazał, że o powrocie pańszczyzny w Polsce mogą mówić tylko głupcy, gdyż rządy w Polsce opierają się i opierać się będą na warstwie ludowej.

P. Zienczyk przeprosiwszy zebranie, że nie umie mówić dobrze po polsku, w języku rosyjskim wypowiedział się za przynależnością do Polski, wzywając równocześnie do wybierania wszędzie

włościan, gdyż ci najlepiej obronią swoich interesów.

Wszyscy inni mówcy wypowiadali się w gorących słowach za przyłączeniem powiatu wołkowyskiego do Polski. Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący poprosił sekretarza o odczytanie następującej rezolucji:

My delegaci powiatu Wołkowyskiego, wybrani na powszechnych zgromadzeniach ludowych wsi, osad i miasteczek, na Sejmik Ludowy ziemi Wołkowyskiej, zebrani w dn. 21.9 1919 r. w liczbie 297 delegatów, przejęci głęboką troską o przyszłość naszego kraju, świadomi jego najżywotniejszych interesów, w swoim i naszych wyborców imieniu, wypowiadamy wobec całego świata naszą niezłomną wolę należenia do Rzeczypospolitej Polskiej.

Pomni na wieki państwowego współżycia z Polską, po latach niewoli, narzuconej przez zaborczy rząd rosyjski, wyzwoleni z pod nienawistnego jarzma niemieckiego, pragniemy wrócić do jedności państwowej z Polską, której demokratyczny i rządny ustrój da nam rękojmię trwałego bezpieczeństwa granic, zapewni spokój i ład w naszym kraju, wzniesie go na wyższy szczebel rozwoju i dobrobytu.

Protestujemy gorąco przeciwko zaborczym zakusom innych państw i narodów narzucenia nam swej woli i zagarnięcia nas pod swą władzę, protest ten stwierdzony krwią naszych synów przełaną w szeregach Armji Polskiej,

Wzywamy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, aby jak najprędzej zarządził na ziemi naszej wybory do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie, w celu wyrażenia i ostatecznego stwierdzenia jedności politycznej naszego kraju z Polską..

Na zapytanie przewodniczącego, kto jest za przyjęciem postawionej rezolucji za połączeniem z Polską, wszyscy jednogłośnie z ogromnym zapalem rezolucję stojąc uchwalili, Ze łzami radości w oczach odśpiewano hymn narodowy „Bo-

że coś Polskę“, prosząc Boga o zachowanie zmartwychwstałej Ojczyzny.

Po uchwale przystąpiono do sprawy wyboru delegatów, którzyby w Warszawie Naczelnikowi Państwa, Marszałkowi Sejmu, ambasadorowi wielkich mocarstw przedstawili uchwałę Sejmiku. Krótka dyskusja na temat ilości delegatów zakończyła się uchwałą wybrania po jednym delegacie od każdej gminy. Wybory delegatów do Warszawy odbyć się miały podczas przerwy.

Po powzięciu uchwały o połączeniu z Polską, ks. Hermanowicz, który się spóźnił, poprosił o głos w sprawie nagłej i oświadczył, że chociaż głosował za połączeniem z Rzeczpospolitą Polską, jednak uważa, że powiat wołkowski, jako część Białej Rusi powinien wybrać posłów do Mińska lub Wilna, a nie do Warszawy, lecz zebrani gorąco przeciw temu, protestowali.

Przed przerwą uchwalono jeszcze wysłać następujące adresy:

Do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

My, przedstawiciele ludności powiatu Wołkowyskiego, bez różnicy wyznań i narodowości, zgromadzeni na Sejmiku Ludowym w Wołkowysku w d. 21-9 1919 r., ślemy Ci Panie wyrazy hołdu i czci najwyższej. W dobie niewoli, narzuconej przez rząd rosyjski, mężnie stawaliśmy w obronie praw i wolności ciemniejszego ludu, pierwszy powiodłeś szeregi walczące o niepodległość Ojczyzny, a stanawszy na czele Rządu odrodzonej Polski rzuciłeś hasło wolnego stanowienia o sobie ludów zamieszkujących ziemię dawnej Rzeczypospolitej.

W imię tej szczytnej zasady, zgłaszamy naszą niezłomną wolę zjednoczenia się z Rzeczpospolitą Polską. W jedności z nią pragniemy się rozwijać i wspólnymi siłami odpierać zakusy wrogów, zamierzających tą jedność rozrwać.

Do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie.

Na ręce P. Marszałka W. Trąpczyńskiego.

Sejmik Ludowy w Wołkowysku, reprezentujący całą ludność powiatu bez różnicy stanu i narodowości łączy się z Wami i bracia w gorącym dążeniu do odbudowania silnej i rządnej Rzeczypospolitej Polskiej. Jej cząstkę stanowiąc chcemy, w jedności z Nią pomyślność naszą i przyszłych pokoleń upatrujemy. wierzymy, że w niedalekiej przyszłości posłowie naszej ziemi zasiądą w Waszem gronie, by wspólnie o sprawach i potrzebach Rzeczypospolitej Polskiej radzić i rozstrzygać zgodnie z hasłem: „Wolni z wolnymi, równi z równymi“.

Na początku obrad odczytana została depesza redakcji „Echa“ w Grodnie z życzeniami pomyślnych obrad, za co postanowiono podziękować telegraficznie. Przewodniczący zarządził godzinną przerwę.

Po przerwie redaktor „Chaty Polskiej“ p. J. Olech omówił znaczenie samorządu gminnego w usuwaniu różnych bolączek i niedomagań i jako szkoły życia obywatelskiego, a p. Jaruzelski, przedstawiciel Centralnego Związku Kółek rolniczych w Warszawie, przywitał Sejmik imieniem tej organizacji a następnie obszernie zaznajomił zebranych z zadaniami Kółek rolniczych i ze środkami za pomocą których zadania te spełniają.

W dyskusji nad powyższymi przemówieniami, włościanie skarżyli się na liczne bolączki i zniszczenie: niektóre wsie zupełnie spalone, domy bez okien, brak koni, szachownice, brak drzewa na odbudowę, zboża na zasiew i t. p. J. Makowski wyjaśnił, że z temi niedomaganiem trzeba walczyć za pomocą Kółek rolniczych i samorządu gminnego, a p. Olech wskazał, że pomocnym w organizowaniu Kółek rolniczych będzie miejscowy instruktor „Straży Kresowej“ podchorąży p. St. Podwiński, a wiadomości o lepszym gospodarowaniu i innych sprawach zaczerpnąć każdy może z „Chaty Polskiej“.

Następnie dyrektor wołkowyskiego

gimnazjum p. Łukaszeński wyjaśnił zebranyemu znaczenie oświaty i wzywał do zakładania wszędzie, we wszystkich gminach, wsiach szkół. Zebrani odpowiedni, zgodnie z wnioskiem referenta, uchwałę powzięli.

Na zakończenie odczytano listę delegatów do Warszawy. Zostali wybrani pp.: Nikodem Wieliczko z gminy Terezkowskiej, Bogusław Lopko z gminy Biskupickiej, Józef Arnoldi z gminy Podorskiej, Maciej Kaczuk z gminy Zelwańskiej, Kazimierz Barszczewski z gminy Jałowskiej, Kazimierz Tarasiewicz z gminy Krzemienieckiej, Michał Lul z gminy Tarnopolskiej, Ferdynand Hajkiewicz z gminy Roskiej, Michał Zdanowicz z gminy Łyskowskiej, Józef Bielawski z gminy Świsłockiej, Antoni Krasnodebski z gminy Zelwańskiej, Kazimierz Kouhan z gminy Święcieckiej, Antoni Garbowski z gminy Porozowskiej, Dominik Ochrymowicz z gm. Pieskowskiej, Roman Gołębiowski z gm. Izabelińskiej i Józef Sokółowski z gm. Mścibowskiej.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów p. Makowski postawił wniosek, by delegaci do Warszawy utworzyli Radę Ludową powiatu wołkowyskiego dla stałego opiekowania się sprawami gospodarczymi, społecznymi, dla dopilnowania, by uchwały Sejmiku były urzeczywistnione. Wniosek p. Makowskiego przyjęto, uchwalając jednocześnie również na podstawie wniosku p. Makowskiego dotychczasowy Komitet Narodowy wcielić w całości do Rady Ludowej. W ten sposób do Rady Ludowej weszli oprócz wymienionych już delegatów do Warszawy pp.: Ign. Kalenkiewicz, Jan Muszalski, Hugon Tymiański, Marcin Poczobutt, ks. Mar. Burak, ks. dziekan Nik. Tarasiewicz i ks. WI. Klam.

Podziękowawszy zebranyemu za doniesienie uchwały i organizatorom za zwołanie Sejmiku przewodniczący p. Bisping zakończył obrady.

Kursy oświatowo-rolnicze.

Rzeczpospolita Polska wraz z kresowymi ziemiami jest przede wszystkim krajem rolniczym. Olbrzymia większość ludności w ziemię wkłada swą pracę, z ziemi czerpie swe dochody. Drobnicy, włościanie stanowią istotną, najważniejszą, państwa polskiego siłę i podstawę. Zwłaszcza obecnie, gdy Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalil dla ziem, mających swych posłów w Sejmie w Warszawie, reformę rolną, gdy bezrolni i małorolni mają uzyskać przy pomocy państwa samodzielny warsztat pracy znaczenie zarazem odpowiedzialność tej warstwy społecznej uwidacznia się z całą mocą.

Niewątpliwie nie każdy włościanin uświadamia sobie dostatecznie ważność swej roli, jaką on będąc częścią licznej warstwy włościańskiej, w życiu ogólnem narodu odgrywa. Jest to wynikiem braku odpowiedniego uświadczenia, jakoteż stanu tymczasowości jakie niektóre ziemie zajęte przez wojska polskie przeżywają, a który nie pozwala na wprowadzenie normalnych stosunków i rządów. Jeżeli jednak przypomnimy sobie, że Sejm polski składa się w większości z posłów-włościan, że Sejm ten uchwalil reformę rolną, że w Polsce obowiązują powszechne, równe prawo głosowania do Sejmu, zebrań gminnych i t. p., to niewątpliwie musimy się zgodzić z tem, że Polską rządzią ci, którzy mają większość więc włościanie.

Ażeby rządzić, czyli wpływać na sprawy całego państwa, powiatu czy gminy, trzeba dokładnie z temi sprawami się zaznajomić.

W jaki sposób?

Naturalnie, że „pieczone gołąbki nie lecą same do gąbki“ więc o nabycie wiadomości trzeba się postarać, trzeba nad tem trochę popracować. Starsi do szkoły

po naukę nie pójda. Można jednaki bez szkoły wzbogacić swój umysł.

W pierwszym rzędzie ułatwiają nabycie najrozmaitszych wiadomości gazety. W krajach oświeconych niema dorosłego człowieka, któryby nie czytał stale jakiejś gazety. Gazetę czyta się albo w pojedynkę, albo kilku razem. Oprócz gazet należy czytać książki. Każda wioska powinna u siebie założyć bibliotekę, skądby tanio i łatwo każdy mógł pożyteczną książkę pozyczyć.

Lecz niestety nie wszyscy umieją czytać, ci zatem mogą korzystać z książek i gazet, przysłuchując się, gdy ktoś inny czyta.

Lecz najlepszym środkiem rozszerzenia wiadomości, zaznajomienia się w sposób łatwy z wielu sprawami są kursy, czy to oświatowe, czy ogólno-rolnicze, czy pszczelarzkie, czy ogrodnicze, czy weterenaryjne, czy tkackie i t.p. Kursy trwają krótko, mogą je słuchać i nie umiejący czytać.

Sprawa urządzania kursów jest zwłaszcza obecnie ważną, gdy zbliżają się długie wieczory zimowe. Należy je jak najlepiej wykorzystywać.

Jakie kursy urządzić?

Najlepiej w obecnym pierwszym roku urządzić kurs oświatowo-rolniczy, na którym obok wiadomości z historii i o urzędzeniach państwa polskiego wykładanoby o organizacjach rolniczych, o sposobach podniesienia wydajności naszej ziemi, o hodowli krów, drobiu i t. d. Coprawda na podstawie uchwały Sejmu w każdym powiecie ma w Polsce powstać szkoła rolnicza, ale szkoły rolnicze nie wszędzie w tym roku powstaną, a zresztą przeznaczone są one dla młodzieży. Jedynie zatem z pomocą kursów oświatowo-rolniczych nauczymy się bez wielkich kosztów i kłopotów lepiej gospodarować, więcej z naszego gospodarstwa wyciągnąć dochodów, dowiemy się, jaka jest przeszłość naszej ziemi, jakie mamy prawa i obowiązki, Naturalnie można również organizować kursy specjalne.

Któż ma się zająć zorganizowaniem kursów? Tam gdzie istnieją kółka rolnicze lub Koła Macierzy, obowiązek ten spada na te organizacje, rady gminne zaś, które obecnie wszędzie powstają, powinny ze swej strony dopomóc. Jeżeli gmina uzna potrzebę zorganizowania w zimie u siebie kursu oświatowo-rolniczego, niechaj natychmiast zwróci się do Zarządu Związku Okręgowego Kółek rolniczych, jeżeli w tym powiecie istnieje, albo do instruktora „Straży Kresowej“ z prośbą o dopomoczenie, o wyszukanie odczytawców i t. p. Niewątpliwie, że tak Związek Okręgowy Kółek rolniczych, jak i instruktorzy „Straży Kresowej“ uczynią wszystko, by prośbie zadość uczynić i kursy takie uruchomić.

Nie należy zatem zwlekać i zawczasu trzeba przystąpić do przygotowywanych kroków; im kto bowiem wcześniej się zakrzętnie, tem pewniej i łatwiej znajdzie odczytawców.

Gdy kursy takie będziemy urządzali corocznie, to napewno oświata i bogactwo u nas się podniesie, szybciej usuniemy te nieszczęścia, jakie wojna sprowadziła i staniemy się wtedy pełnymi, uświadomo-

mionymi, równoprawnionymi obywatelami, którzy obowiązki swoje z korzyścią dla społeczeństwa spełniać umieją.

Obrót ziemią.

Sejm polski pragnąc uniemożliwić sprzedawanie przez właścicieli większych obszarów ziemskich swej ziemi niezgodnie z uchwaloną ustawą rolną, polecił rządowi wydanie rozporządzenia, regulującego obrót ziemią.

Rada ministrów, stosując się do tego upowaznienia, wydała następujące rozporządzenie, obowiązujące na terenie, mającym swych posłów w Sejmie w Warszawie:

Wszelki obrót ziemią zależny jest od pozwolenia władz państwowych. Nie można zawrzeć umowy o przeniesieniu prawa własności ziemi bez zezwolenia państwowej władzy.

Pozwolenia takiego nie wymagają tylko wypadki: a) gdy chodzi o nieruchomość włościańską (rustykalną); b) gdy chodzi o podział własności ziemskiej, spo-

Na szlaku wojennym.

(kilka prawdziwych wspomnień).

2)

Jak widać Maryskę za mąż trza będzie wydać; pewnie za Walka. Antka poszłę do szkoły, bo mi się chłopak udał, może go na organistę wykeruje. Ho, ho! gdyby Wielmożny pan Marcin, organista o tym myślunku moim domyślał się to więcej nosa zadarby pewnie. Poczekaj stare próchno! Zadrzesz ty jeszcze nogi, żeby Antkowi miejsce zrobić. A co chudoby przybędzie? Pograżona w tych myślach, które jakąś mgłą różową owiały jej smutki Stefanowa co raz szybciej wyrzucała kartofle, bo z nadzieją lepszego jutra sił biedaczce przybywało.

Ciszę zapadającego znowa wieczora—przerwał niespodziane klekot bocianów, Stefanowa wyprostowała się, ręką oczy przesłoniła. A to co za dziwo? wykrzyknęła.—Słonko wysoko jeszcze a boćki jak na zwołanie już na gniazdach. Oj le-

piej wy swoje dzieci pilnujecie. Jak nasze chłopcy, Was z nich nikt nie wyżenie. I znowu ku ziemi pochylita się. W niej nie zostawię ni jednego ziemniaka. Boćki chociaż już zostają na czatach każdy na swoim kole—nie przerwał rozhoworu, podnosząc i opuszczając skrzydła (jak by do odlotu. Krzyk ich przenikliwy prut powietrze, przelatując wieś wszzerz i wzdłuż, ostry był tak jak krzyk rozdzierającego pożegnania.

Nagle z poza najwyższej stodółki jakiś świecący wężyk strzelił w górę i stopił się z promieniem zachodzącego słońca. Za nim drugi i trzeci, aż wszystkie zakrył przewalający się czarno-siny kłęb dymu. Jedna chwila tylko, a ze wszech stron ukazywać się zaczęły światełka,

Stefanowa zmęczona przyspieszoną pracą, wyprostowała się „O Jezu gore wieś!“ krzyzcze zaczęła.

Nikogo w domu nie zostało, by ratować; nikogo nawet, żeby postać po sąsiadkę kumę, a

wodowany wypadkiem śmierci, zaszłym przed 1 stycznia 1919; c) gdy chodzi o sprzedaż ziemi w drodze przymusowej; d) gdy ziemia przechodzi na rzecz instytucji państwowych lub gminnych, lub gdy podziału dokonywują instytucje państwowe, albo upowaznione przez państwo.

Tak więc obrót ziemią włościańską nie wymaga pozwolenia władz, natomiast obrót ziemią wielkiej własności może się odbywać tylko za pozwoleniem władz.

Gdyby przeniesienie prawa własności ziemi uniemożliwiałoby lub ograniczało zastosowanie uchwalonych przez Sejm zasad reformy rolnej, władze państwowe odmówią zezwolenia na sprzedaż i kupno.

Kto chce uzyskać zezwolenie na sprzedaż ziemi, ma złożyć do właściwego urzędu podanie z dwoma egzemplarzami istotnych warunków umowy, lub projekt podziału wraz z dowodami, popierającemi żądanie. Urząd wydaje poświadczenie, że podanie zostało złożone.

Jeżeli władza nie pozwoli na sprzedaż ziemi, to zawiadamia o tem właściwy urząd hipoteczny, względnie sąd, najpóźniej w terminie miesięcznym, jeże-

li zaś udziela zezwolenia, najpóźniej w terminie dwumiesięcznym od dnia wniesienia podania, równocześnie zaś zawiadamia o tem pententa. Jeżeli w ciągu tych terminów urząd hipoteczny albo sąd nie otrzyma odmownej decyzji, strony mogą zawrzeć umowę na przedłożonych rządowi warunkach.

Decyzja, zezwalająca na sprzedaż ziemi, ważna jest na sześć miesięcy od dnia jej wydania. Jeśli umowa w ciągu tych sześciu miesięcy nie dojdzie do skutku, trzeba się starać albo o przedłużenie decyzji, albo o nową.

Wszelkie sprzedaże, nie przewidziane w ustępie 2-gim, (w którym wyliczono są wypadki, nie wymagające pozwolenia władz) są nieważne.

Udzielanie zezwoleń należy do okręgowych Urzędów ziemskich, w Galicyi do krajowych Komisji obrotu ziemią.

Rozporządzenie to obowiązuje od 14 września b. r.



wiatr podniósł się i gwałt iskry na ich chałupy.

Jeszcze kobiecisko nie otrzęsło się z pierwszego przerażenia, kiedy znowu raptownie zdrewniała. Zbiałałe wargi zaczęły chwytac powietrze nieruchoma, okiem zgasłym patrzyła przed siebie nie zdając sobie sprawy co widzi.

Na nią na spienionych koniach leciały jakieś szatańskie postacie z nahajką w jednej, z palącym się łuczywem w drugiej ręce i wyciem przeraźliwym zdawały się chcieć uwagę jej zwrócić. Już, już są i około jej chaty sięgają pod strzechę. Odleciał strach, oprzytomniała pędzi nie wie do kogo, chce stanąć między chatą a nimi. Co ona im powie? Czego mogą chcieć od niej? Aha! rozumie już; to szatany, co z ognia wyskoczyły, i tu na ziemi, gdzie tylko stąpią, pożar chcą niecić. To oni zapalili wioskę i teraz chatę jej chcą unicestwić. Nie, nie da im, skoczy po wodę święconą i odpędzi.

Myśli te, jak błyskawica, przelatowały przez umysł nawpół przytomny.

„Ach, to ty Laszka nawierno! proklataja Laszka. Ścierwo sobacze, ostataś cztoeby na nas Niemcew nawiestil! Won zaraz, a nie to do chaty. To szpion, Spatyte jo z neju“.

Kobiecie ugięły się kolana. Upadła przed tymi, którzy ją z własnego domu wyrzucić chcieli Błażga zaczęła o swoją chałupę, o swój dobytek, na który lata całe pracowała krwawo. To wszystko jej własne! Przecież.

„Won, won“ w odpowiedzi tylko usłyszała, Możesz dity zabraty—siejczas won“.

„Dzieci“ krzyknęła rozpaczliwie „one w le sie“.

„Do lasu nie lzia—nie lzia—bo ubju“.

Ależ tam dzieci moje“.

„Wże ich wyhonyły“! I poświstując nahajką paru dotkliwymi razami. spuszczonej na pochylone plecy, najezdnic zmusił Stefanową do powstania.

Poradnik rolniczy.

Co wpływa na ilość i jakość mleka u krów.

Gosposie nasze wiedzą, że nie każda krowa daje jednakową ilość mleka, a gospodarze należący do spółek mleczarskich wiedzą również dobrze, że nie każda krowa daje mleko równie tłuste, bo za śmietaną pochodzącą z jednego litra mleka od jednej krowy uzyskują niejednokrotnie znacznie większe dochody, aniżeli za śmietaną odstawioną do mleczarni z tej samej ilości mleka, pochodzącego od drugiej krowy. Wszyscy właściciele chowający bydło wiedzą, że wielki wpływ na ilość i jakość mleka ma rasa, pochodzenie i sposób żywienia krowy. Już ojcowie nasi mówili, że „jacy rodzice, takie i potomstwo”, wiedzieli bowiem, że krowa pochodząca od rodziców nie mlecznych tylko wyjątkowo dobrze się doi, że natomiast do wyjątków należy, aby źle się doiła krowa, pochodząca od dobrej dojki.

Wszak obecnie i od buhaja wymagamy, aby pochodził od krowy mlecznej, bo i on, jako ojciec wywiera wpływ na mleczność swego potomstwa. Wielu praktycznych gospodarzy mówi, że „krowa pyskiem się doi”, wiedzą bowiem dobrze, jak korzystnie oddziałują na ilość i dobroć mleka i na

Kiedy podniosła oczy—chata jej była już w płomieniach.

„Kaśka, Kaśka” wyrwało się z piersi. Raz ostatni wskoczyła pod swoją strzechę. Wskoczyła, żeby porwać skarb najdroższy z kołyski.

Długi tabor sunął przez kraj, gdzie jeszcze nie dotknęła ni ręka najeźdźcy niemca, ani dłoń obrońcy moskala, który uciekając, zgłiszcza tylko po za sobą zostawiał. Więc białe chaty wychylały się z za drzew weselo. Tylko twarze ludzkie wszędzie jednakie, wszędzie smutne, przerażone. Po szosie, brzesko-kijowskiej szli i jechali ludzie których wspólna niedola z pod strzech własnych wyrzuciła. Dokąd... Oni sami nie wiedzieli. Przed siebie. O tak, gdzie oczy poniosą...

Ponury był wyraz każdej twarzy. Zastygł na niej ból i ży oschły. (Dokończenie nastąpi).

zdrowie krów dobre pastwisko, lub łąka względnie niektóre gatunki paszy.

Nie tak dobrze wiedzą niestety nasi właściciele, że krowa daleko obficiej się doi i daje lepsze mleko, gdy się ją pomieści w czystej i należytej urządzonej, t. j. jasnej i często odwietrzanej oborze.

Jeszcze więcej grzechów popełniają nasze gosposie, nie czyszcząc należyście skóry, a zwłaszcza wymion swych krów, bo nie wiedzą zapewne że krowa nieczyszczona należyście daje o wiele mniej mleka i że mleko pochodzące z nieumytego wymienia, a więc brudne i o niemiłej woni, nie znajduje u ludności miejskiej chętnych nabywców. Należy jednak podnieść, że grzechy naszych gospożyń pod tym względem są coraz rzadsze, a mlejmym nadzieję, że wkrótce zupełnie nie będą popełniane.

To też nie mam na razie zamiaru zaprzętać uwagi czytelników temi mniej lub więcej im znanymi sprawami tym więcej, że w razie potrzeby, będę miał jeszcze niejednokrotnie sposobność do tego tematu powrócić, a wspomnę tylko o bardzo mało znanym wśród właścicieli wpływie, jaki wywierają na ilość i jakość mleka, czas ocielenia, t. zw. zapuszczanie krów i wiek tychże.

Co do czasu ocielenia, to należy zaznaczyć, że krowy, które ociełają się w późnej jesieni, lub w zimie (między listopadem a styczniem) dają ogółem w ciągu roku o wiele więcej mleka, aniżeli krowy, których ocielenie przypada na miesiące letnie, wiadomą jest bowiem rzeczą, że przy utrzymaniu i żywieniu stajennem, krowy dają dziennie prawie jednakową, ale w każdym razie mniejszą ilość mleka, aniżeli krowy wypędzane w lecie na pastwisko; jeżeli zatem krowa ociełi się w zimie, a przez 4—6 tygodni karmi cielątko, to okres, w którym zaczynamy używać mleka dla siebie, względnie na sprzedaż, przypada na miesiące wiosenne (kwiecień—maj), w których dzięki pastwisku ilość wydzielanego mleka jest o wiele większa.

Z tego wynika, że czas odstawiania krów powinniśmy regulować w ten sposób, aby ocielenie wypadło na zimę.

Przez takie regulowanie czasu ocielenia zyskuje się również dużo w tym, że cielątko, po odsadzeniu go od krowy, może korzystać w porze letniej z pastwiska, co dla należytego rozwoju i zdrowia młodzieży jest bardzo potrzebne. Nato-

miast, gdy ocielenie przypadnie na miesiące letnie, to poprzedzając ją ciążą, przy której ilość mleka znacznie się zmniejsza, a następnie t. zw. zapuszczenie krowy na kilka tygodni przed ocieleniem, a więc zupełne zaprzestanie dojenia powodują, że w czasie najbardziej korzystnym dla ilości wydzielonego mleka, bo w lecie, tracimy niepotrzebnie znaczną jego ilość, nie dającą się później nadrobić w zimie przy karmieniu stajennem, a przytem nie możemy cieląt w pierwszym okresie ich rozwoju wypuszczać na pastwisko, bo zanim się rozwiną do tego stopnia, że mogłyby korzystać z pastwiska, nadchodzi jesień. W czasie której chłody i deszcze mogą zgubnie oddziaływać na ich zdrowie.

Nie mniejszy wpływ na ilość i jakość wydzielanego mleka ma t. zw. zapuszczanie krów przed ocieleniem. nie jest bowiem rzeczą obojętną, czy wymionom, od których po ocieleniu wymagamy ogromnej pracy, bo wykarmienie cielęcia i wytworzenie znacznej ilości mleka, jako pokarmu dla ludzi, damy choć chwilowy wypoczynek. Człowiek ciężko pracujący wie, że odmałym od zmęczenia rękoma należy się odpoczynek, bez którego dalsza praca byłaby niemożliwą, a czyż wymię krowy, pracujące przez cały rok, a nieraz dłużej jest od rąk naszych gorsze? Z pewnością nie! Doświadczenie uczy, że dłuższy (byle nie za długi) odpoczynek, t. j. t. zw. zapuszczenie krowy przed ocieleniem wpływa bardzo korzystnie na późniejszy udój, albowiem krowy zapuszczone na 30—40 dni przed ocieleniem, dają później przy takim samym karmieniu o 200—250 litrów mleka więcej w ciągu roku, aniżeli krowy, zapuszczone tylko przez kilkanaście dni (jak się to u nas najczęściej dzieje), a przytem wyglądają lepiej i rodzą większe i zdrowsze cielęta.

Stąd wniosek, że okres zapuszczania u krowy powinien trwać 30—40 dni. Dłuższy, lub krótszy okres zależy od stanu odżywienia krowy, gdy bowiem krowy źle wyglądające, nędzne powinniśmy zapuszczać dłużej [np. 40 dni] jeżeli nie chcemy ich pozbawić zdrowia i zdolności dalszego wytwarzania mleka, to krowy zapasione i dobrze wyglądające możemy zapuszczać na czas krótszy [np. 21—30 dni] tem więcej, że krowy bardzo zapasione są skłonne do choroby zw. porażeniem poporodowym, której powstaniu sprzyja długi okres zapuszczania. W każdym razie wspomnieć należy, że ani względy pieniężne, ani zdrowotne

nie wymagają dłuższego, niż wspominałem, zapuszczanie krów, a doświadczenie uczy nawet, że po dłużej jak 60 dni trwającym okresie zapuszczania, krowy dają później o wiele mniej mleka.

Co do wieku krów, podnieść należy, że najwięcej mleka dają krowy w okresie między 4—6 ocieleniem, t. j. między 9—10 rokiem życia i że w okresie tym ilość tłuszczu, t. j. śmietany w mleku jest największa, że wreszcie w tym okresie czasu krowy są najlepszymi matkami. Po upływie tego wieku ilość wydzielanego mleka zmniejsza się znacznie, a przytem traci ono wiele na zawartości tłuszczu, tak krowy powyżej 12 lat liczące nie przedstawiają z małymi wyjątkami ani pod względem mleczności, ani pod względem hodowanym wielkiej wartości, czyli innymi słowy, krow takich powinniśmy się z obór naszych pozbywać, jeżeli nie chcemy, aby zamłast korzyści przynosiły nam straty.

Dr. M. D., lekarz weterynarii.

„Prz. Zdr. Ludu“.

Zbiór i przechowywanie ziemniaków.

(Dokończenie).

Poleca się zsypanywanie ziemniaków do piwnicy w możliwie suchym stanie, gdyż to zapobiega złym skutkom wilgoci. W razie zsypanywanie ziemniaków wilgotnych, powinniśmy się starać je wysuszyć. co niemiętko osiągnąć przy niewielkiej ilości ziemniaków w piwnicy, mianowicie: przez usypanie ich cienką warstwą i przez częste przerabianie. Zsypanywanie ziemniaków wilgotnych w grube warstwy powoduje ich samozagrzewanie się, będące następstwem oddychania.

Piwnice należy starannie opatrzyć, aby utrzymać temperaturę powietrza równej wysokości we wszystkich miejscach w piwnicy. Uważać należy przy tem, żeby temperatura powietrza nigdy nie opadała poniżej zera, gdyż w przeciwnym razie ziemniaki stają się słodkie i gniją z łatwością.

Przy przechowywaniu ziemniaków w kopcach pamiętać należy o następujących wskazówkach:

- 1) Kopce robić niezbyt szerokie, mające u podstawy do 1 i pół metra szerokości.
- 2) Miejsce na kopce wybierać o ile można suche, o przepuszczalnym podglebiu.
- 3) Przed zsypaniem ziemniaków na miejsce wybrane pod kopiec, należy starannie oczyścić ziemię z resztek pożywnych, ściernisk, łęcin, dar-

niny i t. d. Po oczyszczeniu i zebraniu starannem wszelkich resztek roślinnych należy.

4) Miejsce przeznaczane pod ziemniaki osypać trochę suchym piaskiem.

5) Nic kłaść do kopca uszkodzonych i chorych lub nadgniłych ziemniaków, te ostatnie należy starannie wybierać i odznaczać już w czasie kopania, w czasie zaś składania ziemniaków do kopca należy jeszcze raz rewidować i uważać, aby żaden chory lub nadgniły a również uszkodzony ziemniak nie dostał się do kopca.

6) Starać się do kopca zsypywać suche ziemniaki.

7) Po usypaniu kopca przykrywać należy ziemniaki początkowo cienką warstwą około 15 centymetrów słomy, a na nią dawać warstwę około 20 cent. ziemi po bokach kopca. Grzbiet kopca należy zostawić przez pewien czas odsłonięty dla odparowania nadmiaru wilgoci w ziemniakach zakopcowanych. Na wypadek deszczu, grzbiet przykrywać należy słomą lub odpowiednio zbitymi deskami.

8) Po pewnym czasie, gdy ziemniaki dobrze się wypocą, wówczas kopiec przykryć należy drugą warstwą słomy lub naci ziemniaczanej, na którą znów nasypać warstwę ziemi 30 do 40 cent. grubości. Warstwa słomy lub naci, przegradzająca ziemię, doskonale chroni ziemniaki od mrozów. Takie podwójne przykrycie ułatwia lepsze regulowanie temperatury i chroni więcej przed przemarzeniem, aniżeli danie jednej warstwy tylko słomy lub naci, a zaoszczędza się przytem dużo materiału do przykrywania kopca.

2) Robienie specjalnych kominków w kopcach nie jest polecenia godne, bo w nich skrapla się, przy zetknięciu z zimnem powietrzem, para wodna, wydostająca się z kopca i wskutek tego ziemniaki w sąsiedztwie takich kominków gniją. Lepiej jest zamiast robienia kominków, pozostawiać przez pewien czas odkryte grzbiety, o których wspominaliśmy powyżej w punkcie 7-ym.

10) Przy przechowywaniu dużej ilości ziemniaków, kopce podłużne są bardziej polecenia godne, aniżeli okrągłe.

Znany hodowca ziemniaków w Starej Wsi ś. p. Henryk Dołkowski, zalecał przechowywanie ziemniaków w podłużnych kopcach, posiadających kanał powietrzny wzdłuż szczytu kopca.

Chcąc taki kanał urządzić, postępujemy w sposób następujący: po usypaniu kopca w zwykły

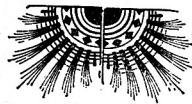
sposób i przykryciu pierwszą warstwą słomy, kładziemy na jego grzbiet długi drąg drewniany, który przykrywamy prostą słomą, a następnie wszystko razem przysypujemy ziemią. Po wyciągnięciu drąga powstaje wzdłuż kopca kanał, który pozwala na ulatnianie się pary.

Kopiec obsypujemy ziemią i zabezpieczamy na zimę w zwykły sposób. Kanał pozostaje na całą zimę, a otwory jego zamykamy wiechłami ze słomy, aby zabezpieczyć ziemniaki od mrozu. Gdybyśmy uważali, że ziemniaki się zagrzewają wtedy otwieramy kanał, wyjmując na pewien czas wiechle i wytwarzamy w ten sposób przeciąg. Z wierzchu na grzbiecie kanał powinien być również przykryty ziemią. Okrywanie kopca słomą, łącinami i ziemią, należy przeprowadzać z tą myślą, aby temperatura kopca nie opadała nigdy poniżej zera. Powinniśmy się również starać, aby temperatura w całym kopcu była mniej-więcej jednakowa.

Stwierdzono za pomocą licznych doświadczeń, że w dobrze usypanym kopcu temperatura nie powinna opadać poniżej -1° podług ciepłomierza Celsjusza i nie przekraczać $+8^{\circ}$ C., oprócz tego przez całą zimę powinno być w kopcu sucho. Pomimo zachowania wszelkich ostrożności, należy od czasu do czasu sprawdzać wysokość temperatury w kopcach. Służą do tego specjalne ciepłomierze. W praktyce jednak rzadko się je stosuje. Dobry rolnik potrafi wyczuć za pomocą ręki, zapuszczonej do kopca w otworze wykopanym, czy przypadkiem ziemniaki się nie grzeją, lub czy temperatura nie jest zbyt niska.

Na zakończenie zauważyć musimy, że w latach mokrych, kiedy ziemniaki gniją, lub gdy sprzęt odbywa się w czasie niepogody lub dużo jest kłębów chorych, nawet przy najstaranniejszym przechowaniu ziemniaki będą gnć i straty przy przechowaniu w kopcach będą znaczne.

W takich wypadkach najpraktyczniej i bardziej wskazanym będzie staranniejsze przebranie ziemniaków, przeznaczenie mniejszej ilości na przechowanie, natomiast większe ich zużycie przez zakiszenie lub suszenie.



Wiadomości z kraju i ze świata.

Po zajęciu Kijowa przez Denikina. Pisaliśmy już w poprzednim numerze naszego pisma, że Kijów znajduje się obecnie w ręku przedstawiciela carskiej Rosji, Denikina. Otóż osoby świeżo przybyłe z Kijowa opowiadają, że Denikin zamianował generał-gubernatorem w Kijowie generała Ostapowa, Naczelnikiem kijowskiego okręgu wojennego mianowany został gen. Bredow, a komendantem miasta Kijowa pułkownik Udowiczenko. Magistrat miasta w dawnym składzie z A. Rjabcowem i N. Ginzburgiem na czele przystąpił do swych czynności.

Nowe władze w Kijowie zabrały się do wykrycia „roboty“ bolszewików. W kilkunastu domach, w których urzędowały oddziały „czerezwyczajki“ znaleziono kilka tysięcy trupów poukrywanych w lochach, stokach kanalizacyjnych i pustych składach. Schwytano w pełnym składzie „czerezwyczajkę“ kijowską, która w nocy na 31 sierpnia przed ustąpieniem bolszewików rozstrzelała do 500 osób pośród klas burżuazyjnych, znęcając się w najokropniejszy sposób nad swemi ofiarami.

Wychodzące w Kijowie po zajęciu miasta przez Denikina „Wieczernie Ognie“ donoszą: Ofensywa bolszewików, w kierunku Kupiońska zakończona została w zupełności. Otoczeni bolszewicy w liczbie 15,000 ludzi dostali się do niewoli. Walki z bolszewikami pod Peterburgiem.

Anglja, Francja i inne wielkie mocarstwa chciałyby, żeby bolszewizm w Rosji upadł jak najprędzej, żeby wszędzie zapanował spokój, by można znowu swobodnie rozwijać przemysł i handel. Nie mają te państwa zamiaru same nadstawić karku, woła, by bolszewików bili Polacy, albo sami Moskale. Od czasu do czasu wysyłają nie-wielkie oddziały do walki z bolszewikami. Przez nadsyłanie środków żywności, amunicji, artylerji, karabinów starają się umożliwić walkę z bolszewikami rozmaitym generałom rosyjskim. W okolicach Petersburga wojuje z bolszewikami generał Judenicz. Gazety angielskie donoszą, że z pomocą Anglii Judenicz bije bolszewików i zbliża się do Petersburga. Podobno wkrótce ma być przygotowywany ogólny atak na stolicę Rosji celem odebrania jej z rąk bolszewickich.

Aeroplanem z Warszawy do Poznania 18 września rozpoczęła się stała komunikacja samolotem czyli aeroplanem między Warszawą i Poznaniem. Samolot może zabrać dwóch podróżnych, a zabiera zarazem pocztę do Poznania i odwrotnie za opłatą jednej marki za list. Podróż z Poznania do Warszawy obliczono mniej-więcej na 2 godziny, a więc kilka razy mniej niż pociągami

W Niemczech nie dobrze. Położenie gospodarcze w Niemczech pogorszyło się z powodu braku węgla i surowców. Przyczyniają się do tego trudności komunikacyjne, strajki, oraz podniesienie płacy za robociznę. Na roli, w kopalniach, hutach żelaznych podaż robotników jest większa niż popyt. Przeciwnie zaś w zakładach przemysłowych, szczególnie zaś w fabrykach metalurgicznych, fabrykach instrumentów, papieru i tkanin, bardzo wielu robotników pozostaje bez pracy. Większa ilość fabryk w Berlinie, zwłaszcza fabryk pracujących dla wojska, coraz bardziej zmniejsza ilość robotników.

Prześladowanie Polaków przez rząd kowieński. Rząd Taryby w Kownie od pewnego czasu srogo prześladowuje Polaków, zwłaszcza na prowincji, tak, że cała prawie inteligencja polska w Suwalszczyźnie jest aresztowana. Zwłaszcza prześladowanie wielkie jest w Wiłkomierskiem. Ogółanie kraju z Polaków odbywa się zwłaszcza na południe od Kowna, między stolicą Taryby a linią demarkacyjną. W Kownie aresztuje się ostatnio polskich nauczycieli, a zażądano już nawet spisu członków śpiewackiego towarzystwa „Lutni“. Aresztuje się polaków, mających wpływy w armji i w społeczeństwie. Ogółem aresztowano dotąd 517 osób. Przytem szery się bezczelnie kłamliwe pogłoski, jakoby natrafiono na ślady jakiegoś spisku polskiego przeciwko Tarybie. Przedstawiciel misji francuskiej zwrócił się stanowczo w sprawie tych aresztowań, lecz jak dotąd bezskutecznie. Swoją drogą położenie rządu Taryby, zwłaszcza finansowe jest bardzo złe.

Protest przeciw gwałtom litewskim. W niedzielę 14 b.m. na placu Łukiskim w Wilnie odbył się wielki wiec protestu w sprawie gwałtów nad ludnością polską w Kowieńszczyźnie, który wystosował do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego następujący adres:

Ludność Wilna i okolic zgromadzona w dniu 14 września 1919 r. na wielkim wiecu protestu z powodu gwałtów popełnianych w Kowieńszczyźnie na ludności polskiej stwierdza wobec świata całego, iż litewski rząd kowieński postępuje w brutalny sposób z ludnością polską, niszcząc jej mienie i znęcając się zwierzęco nad setkami aresztowanych.

Pełni oburzenia i w poczuciu swej siły zwracamy się do Ciebie, Panie Naczelniku, z prośbą o natychmiastową interwencję zbrojną, obawiając się, że bieg wypadków może nie powstrzymać samorzutnego gniewu ludu.

Wileńszczyzna chce należeć do Polski. Delegacja Rad ludowych powiatowych ziemi wileńskiej, wybrana na zjazdach z powiatowych przedstawicieli całej ludności była przez kil-

ka dni w Warszawie gdzie wspólnie z reprezentantem „Straży Kresowej” przedstawili uchwały sejmików powiatowych, a w szczególności żądanie przyłączenia Wileńszczyzny do Polski. Generalnemu Komisarzowi Złem Wschodnich p. Osmotowskiemu, ministrowi spraw zagranicznych p. Skrzyńskiemu i marszałkowi Sejmu p. Trąpczyńskiemu.

Dnia 17 września delegacja wyjechała do Paryża. Delegacja wiezie ze sobą wszystkie materiały, dotyczące woli ludności natychmiastowego przyłączenia Wileńszczyzny do Polski. Delegacja nie wyjechała w pełnym składzie lecz wystąpiła tylko 5 swych członków: dr. Harniewicz (lekarza) Antoniego Bogwiało (obyw. ziemskiego), ks. Jana Morozę i pp. Franciszka Lewkowicza i Jana Adamowicza (włościan).

Kłopoty w Wiedniu. Wojna wyczerpała i zniszczyła wszystkie kraje. Nawet te miejscowości, przez które fala wojny bezpośrednio nie przechodziła, odczuwają na sobie skutki wojny. Gazety wiedeńskie donoszą, że władze niemiecko-austriackie zarządziły daleko idące ograniczenia z powodu braku węgla, mianowicie od najbliższej niedzieli ma być wstrzymany ruch tramwajowy, a kawiarnie, restauracje i bramy domów mają być zamykane o godz. 8 wieczorem. Mają być również zarządzane ograniczenia w oświetleniu.

Naturalnie, że oprócz braku opału, inne biedy gnębią wiedeńczyków.

Skutki wojny i gospodarki ukraińskiej w Galicji wschodniej. Z kół rolniczych Wschodniej Galicji donoszą, że położenie gospodarcze jest tam nadzwyczaj trudne. Zbiory przedstawiają się prawie beznadziejnie z powodu braku robotnika. Orka pod zastaw jest również prawie nie do przeprowadzenia z powodu braku koni, uprzęży i ludzi.

Zbiór ziemniaków przedstawia się bardzo źle, gdyż na wiosnę obsadzono zaledwie 10 proc., a tylko gdzieś tam 20 proc. normalnie obsadzonego obszaru.

Aby doprowadzić orkę o zimę do rozmiarów jako tako normalnych, potrzebny byłby wielki ilość pługów parowych i motorowych, których nie da się oczywiście nabyć w najbliższym czasie. Skutki gorsze od ukrainskiej zaciągają wprost katastroficznie także w następnym roku.

Wojsko polskie na Syberji. Do Warszawy przybyła delegacja, wojsk polskich na Syberji. Na podstawie opowiadań delegatów, gazeta „Czas” opowiada o wojsku na Syberji, co następuje:

Armja syberyjska liczy do 30.000 ludzi. Składa się z oddziałów wszystkich gatunków broni, jest doskonale wyekwipowana i uzbrojona; wśród żołnierzy panuje karność i duch najlepszy, a cała armja przejęta jest tęsknotą powrotu do kraju

i służenia tu ojczyźnie. W celu też zorganizowania tego powrotu przyjechała powyższa delegacja.

Dowództwo polskiej armji na Syberji znajduje się w Nikołajewsku. Dowódcą jest pułkownik Czuma, Krakowianin, legjonista, który z generałem Hallerem przekroczył granicę i po wielu przejściach przyłączył się do organizującej się na Syberji armji polskiej. Szefem sztabu jeneralnego jest podpułkownik Lichterowicz. Piątą dywizją dowodzi pułkownik Rymśa, a szefem jego sztabu jest major Husewicz. Koszt utrzymania armji ponosi państwo polskie; narazie jednak, z powodu niemożliwości bezpośredniego komunikowania się, fundusze na utrzymanie tej armji i wypłatę żołdu zalicza ententa za pośrednictwem swojej misji wojskowej, przebywającej w Omsku (siedzibie Kołczaka) pod przewodnictwem generała Janina. Oficerem łącznikowym między armją polską a ententą jest pułk. Lemonier.

Polska armja syberyjska jest obecnie wycofana z frontu i stoi na etapach. Nieco dalej na wschód stoi syberyjska armja czesko-słowacka, licząca do 60.000 ludzi. Pozostaje ona w takim samym stosunku do ententy, jak armja polska. Do czesko-słowackiej armji mają jednak dostęp hasła basty bolszewizmu, od których armja polska jest zupełnie wolna.

Z opowiadań delegatów potwierdza się, że rząd Kołczaka, jakkolwiek rozciąga się nominalnie na całą Syberję, władzę istotną posiada tylko w Syberji Zachodniej po jezioro bajkalskie. W armji jego pełni się bolszewizm i to właśnie było przyczyną jego niepowodzeń.

Z Armenji. Armenia jest to kraj chrześcijański w Azji mniejszej, za morzem Czarnym. Od wielu wieków była ona pod obcym panowaniem, a w ostatnich czasach rozdarta była, tak samo jak Polska, pomiędzy trzy obce mocarstwa. Większa część Armenji była pod panowaniem Turcji, spora też część pod panowaniem Rosji, a najmniejsza pod panowaniem Persji. Najwięcej Armeńczycy czy Ormianie ucierpieli od Turków, którzy ich tępiłi i prześladowali okrutnie, bo chcieli sturczyć całą naród. Podczas wielkiej wojny przewalały się wciąż przez Armenję wojska tureckie, to znowu rosyjskie, i Ormianie wycierpieli bardzo wiele. Rosjanie obchodzili się z nimi jako-tako, bo chcieli pozyskać ich dla siebie zabrac całą Armenję pod swe panowanie, aby z niej potem korzystać. Ormianie pomagali im nawet do tego, byle tylko wydobyc się z pod panowania okrutnych Turków. Za to też Turcy mścili się na nich okropnie. Podczas wojny wojska tureckie wyrzuciły aż milion ludzi w Armenji i wszystkich bogatszych Ormian doprowadziły do nędzy, rabując ich mienie. Ale teraz nieszczęsny ten kraj odzyskał wolność. Ani Turcy, ani Moskale nie będą już w nim panowali, gdyż z Armenji ma być utworzone osobne, niepodległe państwo. Obecnie kraj ten jest pod opieką głównie Anglików.

Na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu rozstrzygnięciu plebiscytu. O przynależności Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza ma rozstrzygnąć na podstawie postanowienia Rady Najwyższej w Paryżu plebiscyt czyli głosowanie ludności. Stanie się zatem tak, jak pragnęli Polacy, Cześć bowiem, wiedzząc po czyjej stronie jest większość ball się plebiscytu.

Naczelnik Państwa w Suwałkach. Dnia 12 września przybył do Suwałk Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, witany entuzjastycznie przez mieszkańców miasta i okolicy. W mieście, w którym linja kolejowa krzyżuje się z drogą prowadzącą z Augustowa do Suwałk, powitał Naczelnika „Państwa salwą honorową pociąg pancerny „Piłsudczyk”. W otoczeniu ułanów i pułku Krechowickiego i konnych wywiadowców pułku Suwałskiego Naczelnik Państwa udał się do miasta mijając 5 bram tryumfalnych i zatrzymując się przy każdej, gdzie go witali przedstawiciele władz wojskowych, powiatowych i miejskich oraz liczne delegacje, przeważnie włościan i robotników. Pułk Suwałski wręczył Naczelnikowi Państwa karabin maszynowy zdobyty na bolszewikach pod Lidą, włościanie zaś złożyli mu w darze sukmanę chłopską i samodziół. Przy ostatniej bramie powitał Naczelnika Państwa prezydent miasta chlebem i solą. Miasto było odświętnie przystrojone zielenią i chorągwiemi. Naczelnik Państwa witany przez mieszkańców owacyjnie udał się do kasyna wojskowego, gdzie go korpus oficerski podejmował wieczerną. Nazajutrz odbyła się uroczysta msza polowa, podczas której dokonano poświęcenia sztandaru ofiarowanego pułkowi suwałkiemu przez obywateli ziemi Suwałskiej. Po uroczystości kościelnej wygłosił przemówienie: poseł Szczęsnowicz, kapelan pułku, major Mackiewicz i przedstawiciel rady obywatelskiej Roman, poczem przed Naczelnikiem Państwa przedefilowały: oddziały skautów, młodzieży szkolnej i straży pożarnej. O godz. 2 rada miejska podejmowała Naczelnika Państwa obiadem. Naczelnik Państwa odpowiadając na wzniezione toasty podkreślił w swem przemówieniu znaczenie Suwałk jako placówki kresowej i zaznaczył obowiązki stąd wypływające. Po obiedzie Naczelnik Państwa udał się w dalszą drogę.

Wojna.

FRONT LITEWSKO-Białoruski. W ubiegłym tygodniu walki się ożywiły.

Od 6-go b. m. trwająca ciężka bitwa pod Krasławką zakończyła się zupełnem naszym zwycięstwem. Znaczne siły nieprzyjacielskie, które pod Krasławką i Koplana przekroczyły Dźwinę

i zmusiły nas nawet do chwilowego cofnięcia się zostały w walkach od 13 do 15 b. m. kompletnie osaczone i rozbite. Wojska nasze łączonym atakiem od wschodu i zachodu opanowały Krasławkę i Koplana, odrzucając nieprzyjaciela ku południowi i odcinając go w ten sposób od tyłów. Wzięto bardzo znaczną ilość jeńców i materiału.

W walkach tych odznaczył się szczególnie major Dąb-Biernacki.

W rejonie jeziora Jelnia przeszły nasze oddziały do ataku i, przełamawszy silny opór nieprzyjacielski, zajęły miasto Dżinsę.

W ten sposób cały południowy brzeg Dźwiny na wschód od Dźwińska po Dżinsę jest w naszym posiadaniu.

Na odcinku północnym w rejonie na południe od Krasławki wzięto dotychczas tysiąc kilkuset jeńców w tem 28 oficerów, zdobyto 2 armaty, 29 karabinów maszynowych, oraz wielką ilość broni ręcznej, amunicji i taborów; ilość jeńców wzrasta przez wyłapywanie kryjących się po lasach oddziałów bolszewickich.

Wojska nasze posuwają się dalej pomyślnie ku północy i północnemu wschodowi.

Nad Berezyną również prowadzimy zwycięskie walki. W niektórych miejscach przeszły nasze oddziały rzekę.

Za czas od 1-go do 9-go b. m. zdobył na froncie litewsko-białoruskim wynosi: 41 oficerów, 3,891 żołnierzy, 11 armat, 72 karabiny maszynowe, ogromną ilość amunicji, broni i materiału wojennego.

FRONT WOŁYŃSKI. Bolszewicy przez dłuższy czas atakowali nasze pozycje, z chwilą jednak gdy wojska nasze przeszły do gwałtownego ataku na nich, musieli się cofnąć na wschód od Olewska.

Otwarcie wystawy przemysłu ludowego w Białymstoku.

Dnia 20 września została otwarta w Białymstoku pierwsza wystawa przemysłu ludowego. w lokalu kółek rolniczych. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele wszystkich instytucji białostockich. Otwarcie wystawy poprzedził szereg przemówień—p. instruktora Rumla, p. Markowskiego, przedstawiciela kół. Młodzieży i p. Saby Okszał członkini komitetu wystawy, która zaprosiła ks.

dziekuna Chaleckiego do przecięcia wstęgi i poświęcenia wystawy. Przed dopełnieniem aktu poświęcenia ks. dziekan odczytał telegram J. E. ks. biskupa wileńskiego, poczem z kolei sam w słowach pełnych radości powitał wystawę jako przejaw dążenia do podniesienia oświaty i bogactwa u naszego ludu.

Wystawa jest rzeczywiście bardzo ładną. Komitet organizujący ją dzielnie wywiązał się ze swego zadania, lecz niespodziewany wynik swój zawdzięcza wystawie dotychczasowej działalności kół rolniczych kółek Młodz. które obecnie wszędzie już prawie istnieją. Na zebraniach tych ostatnich niejednokrotnie wyjaśniano cel i pożytek podobnych wystaw, to też jeszcze przed jej otwarciem zjeżdżali się tłumnie włościanie ze wszystkich stron zwożąc różne wyroby. Po dziś dzień wciąż napływają coraz to nowe i ciekawsze okazy i codziennie liczni goście przybywają podziwiać niezwykłą pomysłowość i prawdziwe poczucie piękna.

Na szczególną uwagę zasługują warsztaty tkackie T-wa Przemysłu Ludowego w Warszawie. Przybyła wraz z warsztatami instruktorka ma prowadzić kursa tkackie przez cały czas trwania wystawy.

Gdy wystawa zostanie nareszcie skompletowaną, najlepiej wykonane wyroby zostaną nagrodzone medalami.

Szczegółowy opis podamy w następnych numerach naszego pisma, sądzimy jednak, że czytelnicy nasi zapragną własnymi oczami obejrzeć dotychczasowy dorobek naszego przemysłu ludowego w okręgu białostockim.

Powstałaś Polsko...

Powstałaś Polsko z gruzów i popiołów,
Oto Twój sztandar wieje znów nad światem.
Nakształt z niebiosów strąconych aniołów,
Tarza się z prochu ten, co był Ci katem.
Powstałaś Polsko... dziś Twój żołnierz
Ożył; wstali z paojców mogli
I krew ofiarą niosą Ci w ofierze
Pełni zapachu niespożytej siły.
Polsko! Krew Twoja ofiarnie się toczy
Z ran Twych żołnierzy, wiernych Twoich synów.
Całego świata patrzą na Cię oczy,
Rachunek dzisiaj zdajesz ze swych czynów.

Niechże więc czyny Twoje będą jasne,
Umilowaniem wielkie, a ofiarne.
Dziś o istnienie walczysz swoje własne,
By krew i zapach nie poszły na marne.
Stań się potężną i pewną swjej mocy,
I tak jak Chrystus ze swego kościoła
Wypędź przekupstwo, by po clemnej nocy
Znów blask przejasny błyszczał Ci u czoła.
Zdepcz tych, co dzisiaj Twą plugawią ziemię,
Bądź sprawiedliwą, lecz bezmiernie twardą,
Natchnij wątplących, obudz tych, co drzemlią,
A tych nikczemnych napiętnuj pogardą.
Powstałaś Polsko — musisz przeto świecić,
Jak gwiazda wpośród narodów ogromu
I zapach święty w ludzkich duszach niecić,
By z czią wchodzili do Twojego domu.

Hanna Kościa.

Z pow. Białostockiego.

W dniu 28 b. m. o godzinie 11 i pół po południu odbędzie się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Białymstoku. Porządek dzienny zebrania.

1. Sprawozdanie z kwartalnej działalności Stow.
2. Zatwierdzenie bilansu za tenże okres.
3. Wybór komisji rewizyjnej.
4. Wolne wnioski.

Z pow. grodzieńskiego.

Nadzwyczajne zebranie członków i grodz. Kooperatywy Chrześcijańskiej „Społem” na posiedzeniu swym w dniu 12 września 1919 r. jednogłośnie uchwaliło przyłączenie się do Grodzieńskiego Związku Gospodarczego, przyjmując w całości ustawę Związku, przyczem wszyscy członkowie kooperatywy „Społem” z dniem przyłączenia stają się członkami Gródzieńskiego Związku Gospodarczego.

Dla przeprowadzenia przejścia i przedstawienia wniosku co do rozdziału zysków, lub ewentualnych strat wybrana została komisja z następujących osób.

- 1) Jan Malinowski.
- 2) Wojciech Chmielecki.
- 3) Adam Klimowicz.

Rada Opiekunicza. Rada Opiekunicza powiatu grodzieńskiego rozpoczęła swą działalność od 14-go b. m. i mieści się w gmachu Magistratu (pokój № 1) R. O. prowadzi na razie dział na-

stępujące: informacyjny (pisanie próśb i podań) i pośrednictwa pracy i opieki społecznej.

R. O. powiatowe są filjami R. G. O. postępującej siedzibę w Warszawie. Wspaniały wprost rozrost Rad Opiekunicznych w całej Polsce każe przypuszczać, że i w Grodnie stanie się ta nowa instytucja ważną placówką polską.

Z pow. Wołkowyskiego.

Z Sejmiku Ludowego. Oprócz adresów wysłanych do Naczelnika Państwa i Sejmu uchwalił Sejmik Ludowy w Wołkowysku wystać następujące depezesze:

Do p. Prezesa Ministrów Ignacego Padernwskiego.

Panie Prezesie! W osobie twojej witamy gorliwie rzecznika i obrońcę nieprzedawnionych praw narodu polskiego. Zawdzięczając Twej pełnej poświęcenia pracy, że wydarte ziemie dawnej Rzeczypospolitej dziś znów wracają do jedności państwowej. Składamy więc w Twe ręce przyszłość naszego kraju, ufając, że zaświadczyś przed obliczem całego świata o naszej woli zjednoczenia się z odrodzoną Rzeczpospolitą Polską.

Do Pana Generała Szeptyckiego.

Mój przedstawiciel powiatu Wołkowyskiego, który zazwyczaj dłuższą swą obecnością, posyłam Ci Panie Generale wyrazy podziwu i wdzięczności dla Ciebie i Twych bohaterskich żołnierzy za ocalenie i obronę nas od zalewu hord bolszewickich.

Niechaj Opatrzność czuwa nad Wami przy utrwalaniu i obronie granic Rzeczypospolitej.

Z pow. Słonimskiego.

Rada Opiekunicza w Słonimie rozwija nader pożyteczną działalność. Fundusze jej zostały zasłane dochoodem z kwesty na ratowanie dzieci w wysokości 2600 rubli, a na śniadania dla 250 działwy szkolnej w powiecie słonimskim Rada Główna Opiekunicza w Warszawie przyznała odpowiednią sumę. Z ramienia Rady Opiekunicznej powstaje w Słonimie bursa dla 25 dzieci, na co

przeznaczono 25 tysięcy rubli. Organizuje się też ochronki z nauczaniem, z tych jedna założono już w Albertynie Pomyślano też i o starcach i dla nich mają powstać kuchnia i przytułek, a potrzebne na to środki uchwalono.



Ceny zboża.

Rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich w sprawie cen na zboże, mąkę oraz postanowienia rekwizycji.

Art. 1. W celu uporządkowania cen na produkty zbożowe i zaopatrzenia ludności w te produkty przez organy aprowizacyjne, ustanawia się dla transakcji kupna i sprzedaży z wolnej ręki następujące ceny na produkty przemiału i wymienione niżej ziemiopłody: żyto, owies, grykę, proso i jęczmień po trzydzieści rubli za pud, za pszenicę po czterdzieści rubli za pud w miejscu produkcji.

Cena mąki ustala się o 10 proc. wyższa, cena zaś kaszy o 30 proc. wyższa od ceny tego gatunku zboża, z którego mąka lub kasza są wymielone.

Art. 2. Wszelkie umowy na kupno i sprzedaż zboża lub produktów przemiału zboża zawarte przed wydaniem niniejszego rozporządzenia są nieważne w tej ich części, jaka nie została wykonana w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

Art. 3. Dla ułatwienia organom aprowizacji zaopatrzenia ludności w produkty zbożowe po cenach ustanowionych (Art. 1) poleca się komisarzom okręgowym i Delegatowi dla Zarządu Powiatów Wołyńskich na żądanie Wydziału Apropozycji Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich zarządzenie rekwizycji tych produktów w obrębie podległych im okręgów lub poszczególnych powiatów.

Art. 4. Rekwizycji podlegają wszystkie zapasy zboża i produkty jego przemiału, znajdujące się w posiadaniu handlujących i producentów, z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych i aprowizacyjnych właścicieli rolnych

Art. 5. Rekwizycji nie podlegają zapasy gospodarstw rolnych, których ogólna przestrzeń

obsiewa w roku 1919-ym nie przewyższała pięciu dziesięcin.

Art. 6. Za produkty zarekwirowane opłata uiszczą się niezwłocznie według cen ustalonych w art. 1-ym niniejszego rozporządzenia.

Za zboże zaoferowane i dostarczone do 1-go listopada r.b. dostawcy otrzymują 20 proc. drożej.

Art. 7. Winni zawierania tranzakcji kupna-sprzedaży zboża i produktów jego przemiatu z pogwałceniem przepisów artykułu pierwszego niniejszego rozporządzenia ulegają karze grzywny do 30,000 rubli lub aresztu do 6 miesięcy, wyfiniszowanej w drodze karno-administracyjnej.

Art. 8. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie na całym obszarze podległym Zarządowi Cywilnemu Ziemi Wschodnich z dnem ogłoszenia w „Dzienniku Urzędowym” Zarządu Cywilnego Ziemi Wschodnich.

Warszawa, dn. 4 września 1919 r.

Komisarz Generalny

(—) Osmołowski.

Wiadomości różne.

Ogólny polski Zjazd Rybacki, odbędzie się dnia 7 i 8 grudnia r. b. w Warszawie. Uprasza się wszystkich interesujących się tym zjazdem o jaknajwcześniejsze podanie swych adresów Komisji organizacyjnej Zjazdu (Warszawa ul. Kopernika Nr. 30 w gmachu Centralnego Towarzystwa Rolniczego).

Komisja Organizacyjna Zjazdu: pp. Leonard Derczkowski (Poznań), Mieczysław Kaczanowski (Włocławek), Edward Hr. Krasicki (Wilno), Włodzimierz Kulmatycki (Warszawa), Dr. Franciszek Staff (Warszawa).

Zakaz wywozu koni i bydła z kresów. Celem zachowania możliwie największej ilości żywego inwentarza dla potrzeb rolnictwa miejscowego wydane zostało przez naczelne władze rozporządzenie mocą którego pod karą 10 tys. marek lub 3 miesięcy aresztu nie wolno wyprowadzać i wywozić koni i bydła rogatego z obszarów ziem wschodnich w żadną stronę ni do głębi Polski, ni do Rosji.

Przekazanie kolei wojskowych pod zarząd cywilny. Ostatecznie zdecydowaną jest już kwestja przekazania znacznej części kolei, które były dotąd pod zarządem władz wojskowych Min. Kelei Żelaznych t. j. władzom cywilnym. Na ziemiach tych powstać ma parazie nowa Dyrekcja, której granice będą na zachodzie stanowiąły dotychczasowe granice Dyrekcji War-

szawskiej i Radomskiej, na wschodzie zaś sięgając będą do Wilna włącznie. Stacje Lida i Baranowicz będą wspólne, dalej linja demarkacyjna będzie biegła przez Pińsk i Kowel. Prezesem nowej Dyrekcji zostaje p. inż. Emil Landsberg. Stanowi to znaczny postęp w naszej gospodarce kolejowej. Dotąd bowiem Ministerstwo Kolei Żelaznych miało pod swoim zarządem zaledwie mniejszą część kolei na ziemiach polskich. Obecnie większość przechodzi pod jego kompetencję. Wpłyne to niewątpliwie dodatnio na gospodarkę taborem, warsztatami, co w nowych warunkach, gdy brak wszystkiego daje się tak dotkliwie odczuwać, jest rzeczą niestychanie ważną.

Żywność dla dzieci. Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci Ministerstwa Zdrowia Publicznego wydsponował w miesiącu sierpniu żywność dla dzieci do następujących miejscowości: do Grójca—dla 10,000 dzieci, do Góry Kalwarii—dla 1,200 dzieci, do Będzina—dla 4,000, do Baranowicz—dla 5,000, do Rawy—dla 7,500, do Płocka—dla 4,000, do powiatu łomżyńskiego—dla 5,000, do Sochaczewa—dla 2,000, dla okręgu kowelskiego dla 35,000, (na 60 dni), dla okręgu łódzkiego—dla 120,000 dzieci (na 60 dni), do Gostynia—dla 4,000, do Sobień-Jezior—dla 1,000, do Mińska Litewskiego—30,000 do okręgu brzesko-pińskiego—dla 75,000, do okręgu sosnowleckiego—dla 75,000, (na 60 dni), do okręgu lubelskiego—dla 35,500 (na 60 dni), na m. Warszawę—dla 65,000, do okręgu białostockiego—dla 120,000, do Suwałk—dla 10,000, do Rypina—dla 2,000, do Buska—dla 12,000, do Końskich—dla 5,000, do powiatu radomskiego—dla 3,000, do Wilna—dla 30,000, do Makowa—dla 2,000 dzieci.

Długowieczność w rozmaitych krajach. Według statystyki niemieckiego Urzędu zdrowia długowieczność zdarza się częściej na południu aniżeli na północy, co przypisać można temu, że w krajach południowych mieszkańcy więcej przebywają na powietrzu i słońcu. Gdy np. w Bułgarii żyje 3883 osób, liczących więcej niż sto lat, czyli, że na 100 mieszkańców przypada jeden stuletni w Niemczech potrzeba aż milion mieszkańców „przeżyć”, aby znaleźć jednego stuletniego. Niemcy mają obecnie 76 stuletnich, w Rumunii ma być stuletnich 1074, w Serbji 573, w Hiszpanji 410, w Francji 113, we Włoszech 198, w Austro-Węgrzech 174, w Belgji i Szkocji 92, w Rosji 89, w Norwegji 23, w Szwecji 10, w Belgji 5, w Danji 2. W Szwajcarji, niema wcale stuletnich.

A więc w Bułgarii samej żyje więcej ludzi stuletnich, niż w całej roszcje Europy. Prof. Miecznikow przypisuje wyjątkową długość życia wśród Bułgarów rozpowszechnionemu spożywaniu miejscowego mleka kwasnego, zw. jurgotem.